

Wojciech Sztaba

Skąd wziął się Bungo? : śladami domniemanych Witkacjanów

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 93/4, 183-185

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOJCIECH SZTABA

SKĄD SIĘ WZIAŁ BUNGO?

ŚLADAMI DOMNIEMANYCH WITKACJANÓW

Gdzie Witkacy znaleźli imię tytułowego bohatera swojej pierwszej powieści *622 upadki Bunga, czyli Demoniczna kobieta*? Czy Japonia i barokowy teatr jezuitów mogły być źródłem pomysłu?

W archiwum miasta Rottweil znajduje się zbiór tzw. perioch, czyli streszczeń sztuk granych w teatrze jezuitów. Jedna z nich, o Konstancynie z Bungo, opowiada historię japońskiego księcia prześladowanego za wiarę chrześcijańską. Oto jej treść:

Konstantyn, syn króla Franciszka z Bungo, sprzeniewierzył się zasadom swego bogobożnego ojca. Zaraz po jego śmierci, by przypodobać się cesarzowi japońskiemu Dayfufamie, wyparł się prawdziwej wiary i zaczął oddawać cześć bożkom. Wkrótce jednak popadł w nielaskę, gdyż cesarz podejrzewał go o obrazę majestatu. Wszystko to w rezultacie przyniosło Bungowi wielki pożytek. Dzięki bowiem tej niespodziewanej odmianie losu książę przejrzał nicotę fałszywych bożków i wiarę chrześcijańską na nowo przyjął nie tylko sam, ale i z całym swoim państwem. Z tego powodu został przez cesarza skazany na wygnanie¹.

Przedstawienia w teatrach jezuickich odbywały się po łacinie, a streszczenia pomagały zrozumieć sztukę widzom nie władającym tym językiem. Periochy składały się z krótkiej prezentacji treści utworu, z wyszczególnienia aktów i odstępów wraz z ich tematyką, a także ze spisu występujących postaci i odtwarzających je aktorów – były więc programami teatralnymi².

Teatr odgrywał wielką rolę w działalności Towarzystwa Jezusowego, sztuki były instrumentami propagandy wiary, ujętymi w formę teatralną ćwiczeniami duchowymi („*exercitia spiritualia*”), a ich inscenizacje stawały się „multimedialnymi” dydaktycznymi wydarzeniami³. Zasięg tego teatru był międzynarodowy, tematyka – panegiryki, historia, żywoty świętych (m.in. żywot Stanisława Kostki) – uwzględniała także lokalne treści. Tragedia o Konstancynie z Bungo należy do egzotycznego repertuaru teatru jezuickiego: jej tematykę (podobnie zresztą jak

¹ *Constantinus de Bungo. Tragoedia. / Constantinus von Bungo.* Stadtarchiv Rottweil, sygn. III 104. Tekst w językach łacińskim i niemieckim. Sztukę wystawiono w Liceum Towarzystwa Jezusowego 5 IX 1735 i powtórzono następnego dnia.

² Zob. *Dramat staropolski od początków do powstania sceny narodowej. Bibliografia.* T. 2: *Programy drukiem wydane do r. 1765, cz. 1: Programy teatru jezuickiego.* Oprac. W. Korotaj, J. Szwedowska, M. Szymańska. Wrocław 1976, s. XIX–XXVII.

³ Zob. Wokół, *Dramat i teatr szkolny. Sceny jezuickie XVII wieku.* Wrocław 1970.

tematykę wielu innych utworów) zainspirowały wieści o misyjnej działalności zakonu na Dalekim Wschodzie. Historie bowiem, których akcja umieszczona była na dworach indyjskich i japońskich władców, stały się nieomal modą. W roku 1758 grana była w kolegium jezuickim w Konstancji jeszcze jedna sztuka opowiadająca o dziejach władców z Bungo: *Franciscus Rex Bungi. Tragoedia. Das ist: Francisci Königs in Bungo Heldenmüthige Bekehrung zum Wahren Glauben*. Z pewnością obie sztuki wystawiano także na innych scenach jezuickich⁴.

Ich autor, czy też autorzy, nie wybrali słowa „bungo” przypadkowo. Jest ono bowiem nazwą klasycznego japońskiego języka, jednego z dwóch języków pisanych, które kształtowały japońską kulturę językową od środkowej epoki Heian (ok. X w.) aż po wiek XX, i to niezależnie od regionów i dialektów. Pozostawał on jeszcze długo w użyciu obok znanej nam formy języka pisanego, bardzo bliskiej dzisiejszemu językowi mówionemu. W tym sensie można bungo uważać za nadal żywy styl językowy, znajdujący ciągle zastosowanie w tytułach książek i filmów. Znali go z pewnością jezuicy misjonarze. Do dziś zresztą można się go uczyć na wydziałach japonistyki⁵.

Wiadomo, że Witkacy – razem ze swoim prywatnym nauczycielem Mieczysławem Limanowskim – uczył się japońskiego w latach 1899–1903⁶, a zatem na pewno musiał zetknąć się ze słowem „bungo”. Kilka lat później „ochrzcił” nim bohatera swej pierwszej powieści. Niewykluczone, że przypomniał je sobie oglądając spektakl słynnej japońskiej trupy teatralnej Hanako, która wystąpiła w Krakowie w dniach 7–8 VIII 1908 z dwiema jednoaktówkami: *W herbaciarni* i *Otake*⁷. Oczywiście, ta hipoteza nie przekreśla możliwości doszukiwania się innych źródeł pochodzenia imienia Bunga⁸.

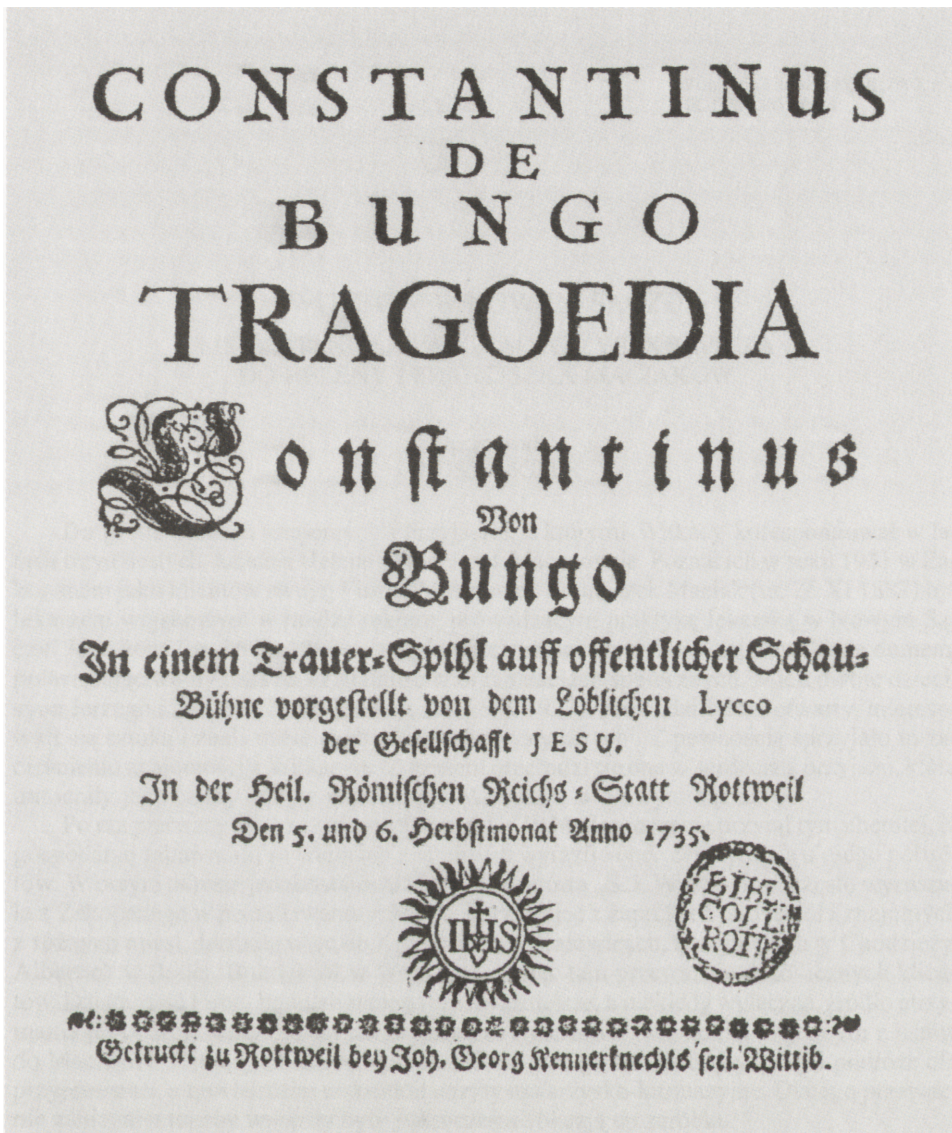
⁴ Do Polski jednak te sztuki nie dotarły, ale tu również grano utwory dziejące się w Japonii i przeważnie ukazujące męczeńską śmierć chrześcijan.

⁵ Informacje o języku bungo pochodzą ze spisu wykładów semestru zimowego 2000/01 na wydziale japonistyki uniwersytetu w Bonn (*Vorlesungsverzeichnis, Sommersemester 2000. Japonologie, Hauptstudium, 5132 Bungo I. Klassisches Japanisch*). Kurs obejmuje dwa semestry.

⁶ Po latach M. Limanowski wyzna w recenzji drukowanej w wileńskim „Słowie”, w jego nrze 28 z r. 1934 (cyt. z: *Duchowość i maestria. Recenzje teatralne 1911–1940*. Zebrał i oprac. Z. Osinski. Warszawa 1992, s. 546): „W dniach młodości, dawno przed wojną, dostał się w moje ręce dramat Takeda Izumo w przeróbce Niemca Florenza. Byłem po Wystawie Paryskiej i zetknięciu się z kopią świątyni w Nara i uczyłem się po japońsku ze Stasiem Witkiewiczem, dzisiejszym Witkacym”.

⁷ S. I. Witkiewicz pamiętał o tym występie formułując swoją teorię gry aktorskiej – zob. *Dodatkowe wyjaśnienia w kwestii gry aktorów w sztuce w Czystej Formie*. W: *Teatr*. Kraków 1923. Przedruk w: *Teatr. I inne pisma o teatrze*. Oprac. J. Degler. Warszawa 1995, s. 178–179. *Dzieła zebrane*. [T. 9].

⁸ A. Micińska (wstęp w: S. I. Witkiewicz, *622 upadki Bunga, czyli Demoniczna kobieta*. Warszawa 1972, s. 39, przypis 32), rozszyfrowując autentyczne prototypy bohaterów powieści i wyjaśniając niektóre z ich nazwisk, pisze: „I wreszcie imię Bunga. Wyprowadza je Daniel Gerould (w prywatnych z niżej podpisaną rozmowach) z angielskiego *bung* – czop, zatyczka od becзки w który, w rozważaniach Hamleta, obrócił się duch Aleksandra Wielkiego («*Why may not imagination trace the noble dust of Alexander till he find it stopping a bung-hole?*» *Hamlet*, V, 1). Byłby zatem Bungo w tej interpretacji żalonym i groteskowym wcieleniem pięknych dawniej, a w nim w proch obróconych ideałów i dążeń. Koresponduje z tym zresztą slangowe użycie wyrazu *bung* – bujda, kłamstwo, nieprawda; w obu znaczeniach imię Witkiewiczowskiego bohatera – na równi ze sposobem, w jaki autor traktuje go na kartach powieści – podważa totalnie wiarę w autentyczność jego działań, porywów i wzlotów”.



Strona tytułowa programu sztuki
odegranej w 1735 r. w szkole jezuitów w Rottweilu